

Warszawa, 1 luty 2024

dr hab. Igor Przybylski prof. Uczelni
Wydział Malarstwa
Kierownik Katedry Rysunku dla studentów II-V roku

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgr. Mikołaja Kowalskiego sporządzona w związku z postępowaniem doktorskim w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, wszczętym w Instytucie Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

W skład przesłanej do mnie dokumentacji wchodzi:

- drukowana wersja dokumentacji zawierająca opis pracy doktorskiej pod kierunkiem dr. hab. szt. Sławomira Tomana, prof. UMCS, w twardej okładce, 81 stron numerowanych i 36 stron ilustracji.
- płyta dvd z cyfrową wersją dokumentacji zawierająca: polskojęzyczną wersję pracy doktorskiej; angielskojęzyczną wersję pracy doktorskiej; wykaz prac naukowych i twórczych prac zawodowych oraz informacja o działalności popularyzującej naukę; życiorys naukowy ze spisem wystaw.

Skrócony biogram:

Pan Mikołaj Kowalski urodził się w roku 1991 w Lublinie, gdzie w roku 2016 z sukcesem ukończył studia na Wydziale Artystycznym UMCS, Ukończył Szkołę Doktorską Nauk Humanistycznych i Sztuki na macierzystej uczelni. Był wielokrotnie nagradzany, brał udział w licznych wystawach zbiorowych, również poza Polską, przygotował także kilkanaście wystaw indywidualnych.

Sposoby obrazowania czasu na przykładach prac innych artystów:

Autor podjął się ambitnego planu zbadania dzieła sztuki w kontekście czasu. Trzeba przyznać, że zadanie to dość skomplikowane bowiem w gruncie rzeczy każdy artysta w jakimś stopniu z czasem się mierzy a od jego upływu zależy, w jaki sposób dane dzieło będzie postrzegane i ile warte.

Pan Kowalski dokonuje podziału swych rozważań na dwie części: przedstawienie czasu jako takiego oraz to, w jaki sposób nadaje on znaczenie dziełu sztuki, jak wpływa na jego percepcję.

W pierwszej części swych poszukiwań pan Mikołaj porusza się swobodnie w obszarze historii sztuki - mamy tu malowidła naskalne, pojawia się pop-art, op-art, ale także postaci jak najbardziej współczesne: Ai Weiwei, Robert Kuśmirowski, Piotr Korol czy Maria Antoniak. To ważne, że pojawiają się te trzy ostatnie nazwiska, warto znać sztukę osób artystycznych ze swego lokalnego środowiska.

W tej części rozprawy pojawiają się słuszne spostrzeżenia o tym, że powtarzalność jest miarą czasu czy, że wartość przedmiotu wzrasta wraz z ilością poświęconego mu czasu, ale jakość wykonanej pracy też ma tu swoje znaczenie. Pan Mikołaj odwołuje się również do tekstu Kandinskiego „O duchowości w sztuce”: „Twórca musi zdawać sobie sprawę z tego, że wszystko, co robi, każde jego uczucie i każda myśl, składa się na niedające się wprawdzie dotknąć ręką, ale bardzo konkretne tworzywo, z którego powstają dzieła.”

Ta myśl jest mi bliska, z nią także zgadza się autor dysertacji. Często tak bywa, że dzieła rodzą się podczas przeżywania życia w tym, a nie innym momencie i suma przeżyć gromadzonych przez wiele lat może zostać skumulowana w jednym, pozornie skromnym, dziele sztuki.

Kowalski próbuje również odpowiedzieć na zadane przez Witolda Gombrowicza pytanie: „Ale jakże wyrazić siebie malarstwem pozbawionym ruchu? (...)” „Ruch i czas zapisany w obrazie i odczytywany przez obserwatora wynika więc wprost ze zdolności człowieka do rozpoznawania w świecie miejsc z nagromadzoną energią potencjalną.” Na podstawie wybranych prac Ai Weiweia, Cornelia Parker czy Dietera Rotha skutecznie przekonuje do swojego toku rozumowania.

W części „Czysto formalne sposoby przedstawienia czasu” młody artysta dokonuje trójpodziału tychże na: a) płaszczyznę - trwanie; b) linię - upływ czasu; c) rytm - zmiany, i właśnie z rytmem związane badania Wilhelma Wundta i Ernsta Pöppela zostają tu przytoczone.

Prace wchodzące w skład pracy doktorskiej „Obrazowanie czasu”:

W skład pracy doktorskiej pana Mikołaja Kowalskiego wchodzi 13 obrazów olejnych w formacie 150 x 150 cm, 3 obrazy elektroniczne w różnych rozmiarach, 2 instalacje zegarowe w zróżnicowanych gabarytach, 2 obiekty z cyklu „Zeszłoroczny śnieg” - odlewy parafinowe i praca „Sopelki” składająca się z 3 gablotek 34 x 25 cm).

Obrazy elektroniczne „Wschód Zachód”, „Kap, kap, kap...” oraz „Zegar kwiatowy” zostały zapoczątkowane poprzez połączenie malarstwa i oscyloskopu. W cyklu doktorskim stają się one samodzielnymi obiektami sztuki. Zużyte elektroniczne podzespoły dostają więc swoje drugie życie. Niewątpliwie istotny jest tu aspekt proekologiczny. Prócz tego autor korzystając z samouczków internetowych nadaje swym wytworom specyficzną funkcjonalność - mają one działać, jak to sam ujmuje artysta z właściwym sobie poczuciem humoru, dla dobra sztuki. Teraz nasuwa mi się skojarzenie z Edwardem Kienholzem. Ten amerykański artysta, zmarły w 1994, roku był autorem instalacji i rzeźb, w które wplatał działające bądź zdekompletowane urządzenia czy ich części, wcześniej porzucone i przezeń odnalezione. W kolekcji Berlinische Galerie znajduje się sporo obiektów jego autorstwa, w których zastosował znalezione elementy radia, lamp czy telewizorów, niektóre z rzeźb świecą, inne przemawiają do odbiorcy, dźwięk i ruch stają się częścią wyrazu tych prac. Można chyba powiedzieć, że tak jak Kienholz wykorzystywał elektronikę swoich czasów, tak też dziś ze współczesnych zasobów techniki korzysta Mikołaj Kowalski.

W opisie własnego malarstwa Mikołaj Kowalski omawia swą twórczość w kontekście wielu artystów na przestrzeni szeroko rozumianej współczesności, nie pomijając także sztuki najnowszej. Ja pozwolę sobie powiedzieć kilka słów o samych obrazach.

W tych olejnych płótnach pojawia się dobrze przeprowadzona symulacja efektów znanych z fotografii analogowej i cyfrowej, makrofotografii, fotografii mikroskopowej czy wreszcie astrofotografii. Mamy więc aberracje chromatyczne na krawędziach obiektów silnie kontrastujących z tłem. Także różny stopień wyostżenia jest tu wykorzystywany - pewne elementy są malowane wyraziście, ale znajdziemy tu także efekt rozmycia w adekwatnych fragmentach malarskich kompozycji.

„Obrazy mikroskopowe” mają w sobie przestrzenną głębię, dosyć szczegółną i budowaną rozmaicie na płaszczyźnie kolejnych płócien. Niektóre z nich mogą kojarzyć się z fragmentami obrazów Jana Tarasina, z którym zresztą młody malarz czuje duchowe pokrewieństwo. Zbiory abstrakcyjnych form, uszeregowanych jednak w mniej przejrzysty sposób mogą budzić najrozmaitsze skojarzenia i porównania, ważna jest tu nie tylko rola autora - kreatora ale też szerokie pole interpretacji dla widza - odbiorcy. Patrząc zatem na mikroskopowe zbliżenia ukazujące fragmenty kurzu równie dobrze możemy wyobrazić sobie fragment galaktyki bądź powiększenie jakiegoś złośliwego czy przyjaznego mikroorganizmu.

Kolorystyka dzieł wynika z obserwacji materiału fotograficznego, który jest tutaj istotnym pośrednikiem. Z reguły mamy tu zróżnicowane zestawy ciemniejszych form na jasnym tle, nie jest to jednak nigdy surowa biel. Elementy otoczone sztafażem są często wyjątkowo kolorowe (Obrazy mikroskopowe nr 4,7,11) Mikrokosmos jawi się tutaj jako świat pasjonujący, bardziej nadzwyczajny niż to, co postrzegamy w skali 1:1.

Rzetelne podejście wnikliwego i cierpliwego obserwatora, a przy tym sprawnego malarza, skutkuje powstaniem tego intrygującego cyklu, którego dopełnieniem są instalacje zegarowe. Takie nazewnictwo może sugerować wykorzystanie zegara jako podstawowego tworzywa, jednak w „Zegarze kwiatowym” zainspirowanym teorią mierzenia czasu Karola Linneusza mamy lewitujące kwiaty w towarzystwie siedmiu układów scalonych, a w „Zegarze na wysoki połysk” pojawia się miotełka służąca do usuwania kurzu. Jednak wszystkie te niecodzienne elementy stanowią dziwaczne artefakty odnoszące się do upływu czasu, nieco tajemnicze i zaskakujące, trochę jak wytwory doktora Emmeta Browna z „Powrotu do przyszłości”.

„Zeszłoroczny śnieg” to praca, która od razu skojarzyła mi się z „Bałwanem cytatów” Oskara Dawickiego - bałwan zapakowany do lodówki próbuje oszukać przeznaczenie i ominąć upływający czas. Tym bardziej to ciekawe, że pan Mikołaj w swej wypowiedzi wspomina tę pracę, co świadczy o nim jak najlepiej. Niestety niewielu młodych ludzi tak wnikliwie zgłębia sztukę najnowszą.

Kiedy myślę o dziełach sztuki mówiących o czasie - widzę instalację wideo Dominika Lejmana „Status (godzina z timecodem)” (2005): rzutowane na płótno nagie, martwe ciało ujęte w perspektywicznym skrócie, ciało, które funkcjonuje poza porządkiem czasowym, choć zostaje weń wprzęgnięte poprzez odmierzenie czasu trwania projekcji. Na dole ekranu pojawia się cyfrowy zegar

odmierzający nieubłagane upływające minuty choć projekcja pozostaje nieruchoma.

Także szwedzki artysta Jonas Dahlberg mierzy się z czasem. Przygotowuje on miniatury architektoniczne z nietrwałych materiałów, które pod wpływem temperatury nikną i nagrywa to zjawisko za pomocą kamery. Proces ten jednak przebiega niemal niezauważalnie i dopiero długotrwała obserwacja materiału wideo pozwala zaobserwować nieuniknione zmiany w rozpływającym się wosku. Być może te postaci także zainteresują pana Mikołaja, chociaż trzeba przyznać, że jego rezerwuar wiedzy o sztuce współczesnej jest wyjątkowo obszerny.

Konkluzja

Mam pewną myśl dotyczącą całości pracy doktorskiej - przy ilustracjach nie było roku powstania omawianych dzieł, to by pozwoliło na pełniejsze nakreślenie perspektywy czasowej, wszak o czasie jest tutaj mowa. Pojawia się kilka drobnych błędów - literówki czy posklejane wyrazy, ale nie są to błędy wpływające w jakikolwiek sposób na zdecydowanie pozytywny odbiór całości.

W dysertacji pojawia się 38 przypisów z odnośnikami do lektur ale także źródeł internetowych, co w dzisiejszych czasach jest powszechne, warto korzystać z sieciowych zasobów.

W części pisemnej pan Kowalski wykazuje się rozległą wiedzą dotyczącą historii sztuki, szczególnie w kwestii interesujących go obszarów sztuki współczesnej, co w przypadku każdego czynnego twórczo artysty ma niebagatelne znaczenie.

Najistotniejsza w jego działalności jest „obserwacja rzeczy małych i codziennych”, interesuje go choćby słońce, brudny śnieg czy zwyczajny kurz. Ze swą naturą wnikliwego badacza-amatora mówi o majsterkowaniu i szkolnych doświadczeniach z biologii czy fizyki ale twierdzi także: „Moje spojrzenie wywodzi się z malarstwa”, co w pewnym stopniu może determinować wszystkie artystyczne działania.

Wszystko to dość trafnie oddaje charakter działalności młodego twórcy. Przy okazji testowania rozmaitych możliwości technicznych, jednocześnie wykorzystując elektroniczne odpady, interesuje się wnikliwie sprawami pozornie mało istotnymi, czasem wręcz przykrymi. Z tego niezbyt wdzięcznego materiału tworzy wzruszające instalacje, intrygujące ideowo i plastycznie obiekty oraz świetnie namalowane obrazy.

Stwierdzam, że przedstawiona rozprawa doktorska spełnia wymogi określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2023 r. poz. 742 z późn. zm.) i popieram wniosek o nadanie panu mgr. Mikołajowi Kowalskiemu stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Ponadto wnioskuję o przyznanie wyróżnienia za wysoki poziom artystyczny rozprawy doktorskiej. Mogę bez wątpliwości stwierdzić, że Pan Mikołaj Kowalski wnosi istotne osiągnięcia na polu sztuki, stanowiące znaczny wkład w rozwój dyscypliny. Jego wnikliwość i wysoki stopień zaangażowania zdecydowanie wykraczają poza przyjęte standardy, ogromna wiedza i sposób jej wykorzystania zasługują na wyróżnienie.

dr hab. Igor Przybylski prof. Uczelni